

144

PRZEGLĄD POŻARNICZY



ROK • XV • NR • 13 • DNIA • 31 marca • 1 9 2 9



RĘCZNE GAŚNICE PIANOWE GENERATORY

krajowego wyrobu

POLECAJĄ

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIE GAŚNICZE

MI-R A

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA,

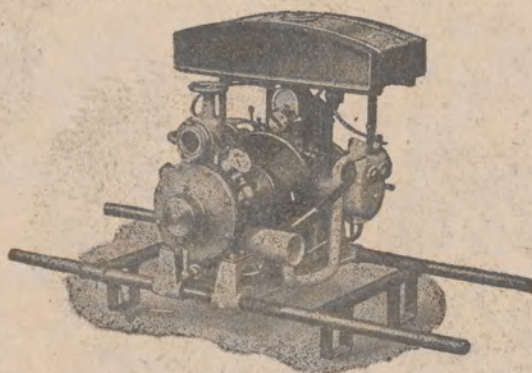
BRACKA Nr. 17.

Kupujcie wzorową książkowość dla straży do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.



Samochód pożarniczy z s kawką motorową
(wyrób własny)

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH „STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI
w Warszawie.

Zarząd i biuro sprzedaży: ul. Królewska 11.

Telefon 110-46 i 205-25.

Fabryka: ul. Syreny 3, telefon 110-55.

poleca

SAMOCODY POŻARNICZE różnych typów w wykonaniu nadwozi oraz całkowitego wyekwipowania przez naszą fabrykę.

SIKAWKI MOTOROWE, patent „Rosenbauer” przyczepne 2-kołowe i przenośne.

PRZEGŁAD POŻARNICZY

Rok XV.

Nr. 13.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Dnia 31 marca 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rezurekcja.

W cichej wiosce... w Wielkanocną porę,
Gdy w świątyni był tłum rozmodlony,
Krzyk się rozległ: Chryste! Kościół gorę!
I na alarm uderzyły dzwony.
Zaroilo się wkoło od ludu...
Tłum strwożony przypadł na kolana
I w głos błagał o zesłanie cudu,
By nie zgorzał ten Przybytek Pana...
Groźnym jękiem wtórowały dzwony,
Pieśń błagalną śląc pod Niebios trony.

Wtem głos trąbki! To jadą strażacy!
W tłum się wdarła drużyna pożarna...
Głos komendy! Już rwą się junacy
I zaczyna się praca ofiarna.
Wnet ochoczy ten zespół strażacki
Walkę stoczy z okrutnym żywiołem,
Co wyciąga swe płomienne macki,
By zawładnąć tym wiejskim kościołem.
A wylękle na wieżycze dzwony
Pełne lęku pod Niebo ślą tony.

Powstał obraz zaiste jak z piekła —
Potęgują go rozpacz i krzyki —
Długoż potrwa ta walka zaciekla
Skoś dym czarny i ognia języki?
Nagle pożar, jak bestja zdławiona
Umiejętną dłonią zapaśnika,
Traci siły, omdlewa i kona...
Groza klęski już całkiem zanika,
Aż z podziwu oniemiały dzwony
Już przerwały swe żalosne tony.

Rok przeminał od tej ciężkiej próby,
Gdy świątyni zagrażała klęska,
Gdy ją prawie od niechybnej zguby
Ocaliła straż dzielna, zwycięska.
Lud tymczasem do ofiar gotowy
Tam, gdzie ma się na względzie cześć Boską
Sprawił, że ten Dom Boży jak nowy
Znow góruje z wieżyczką nad wioską,
A w Bożego dziś dzień Zmartwychwstania
Dzwon radosną melodję wydzwania.

Procesyjny orszak rozmodlony
Ksiądz prowadzi, niosąc Ciało Boże —
Dziś Grobowca kamień odwalony,
A Bóg Człowiek uniósł się w przestworza —
Straż pożarna przy boku kapłana
Zgodnym chórem nuci Alleluja,
A melodja, wichrem kołysana,
Pod strop Niebios dziś radośnie buja,
Skąd Ojcowska ręka Stwórcy Pana
Błogosławi rycerstwu Florjana.

Wł. Junosza Szaniawski.

Pozarnictwo w powojennej Austrii.

Niejednokrotnie poruszaliśmy na tem miejscu sprawę ustawodawstwa przeciwpożarowego. Kwestja ta w powojennej Polsce jest bardzo aktualna, gdyż nie posiadamy do tej pory nowoczesnej ustawy przeciwpożarowej, któraby dała silne oparcie, zarówno finansowe, jak i prawne naszym organizacjom strażackim i umożliwiła im szybki rozwój, a większą, niż dotychczas wydajność pracy.

Jak to niedawno pisaliśmy, nasze władze związkowe pracują nad taką ustawą. Pragnąc do gromadzonych przez nie materiałów dorzucić garść informacji, a jednocześnie dać możność szerokim kołom naszych Czytelników zorientować się, jak kształtują się kwestje obrony przeciwpożarowej w ostatnich czasach zagranicą, podajemy w artykule niniejszym szkic ustawy przeciwpożarowej, która wydana została przed trzema laty w jednej z prowincji powojennej Austrii, a mianowicie w Burgenlandzie.

Kraj ten posiadał dotychczas ustawodawstwo węgierskie. Nowa ustawa opiera się na podobnych podstawach zasadniczych, jak dawne ustawy austriackich krajów koronnych, które do dziś dnia obowiązują jeszcze i u nas, w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim. Podstawy te zresztą podobne są prawie w całej Europie, gdyż wszędzie organizacja obrony przeciwpożarowej opiera się na samorządzie. Jednak na tych starych podstawach ustawodawca zbudował całość zupełnie nowoczesną, uwzględniając w wysokim stopniu czynnik fachowy i pociągając ten czynnik do współdziałania z instytucją samorządu i władzami administracyjnymi.

Poniżej podajemy ważniejsze szczegóły, dotyczące układu i postanowień ustawy.

We wstępie, w § 1 czytamy, że policja ogniowa, to znaczy zapobieganie i zwalczanie klęski pożarowej, należy do własnego zakresu działania gminy, która ponosi też wszelkie związane z prowadzeniem akcji przeciwpożarowej koszty, o ile w poszczególnych wypadkach ustawa inaczej nie postanawia. Obowiązek wykonywania policji ogniowej ciąży na burmistrzu (naczelniku gminy) i na

radzie gminnej. Gmina ma prawo na posiedzenia, na których omawiane być mają sprawy pożarnictwa, powoływać przedstawicieli straży pożarnej i rady ich zasięgać.

Część I ustawy zawiera postanowienia, dotyczące akcji zapobiegawczej. Odnośnie straży ustawa postanawia, że burmistrz przy przestrzeganiu środków bezpieczeństwa ma prawo odwoływać się do współdziałania komendy straży. Ze swej strony komenda straży obowiązana jest komunikować burmistrzowi wszelkie swe spostrzeżenia, dotyczące bezpieczeństwa ogniowego w gminie.

Bardzo ważne jest postanowienie, że rada gminna ma prawo zabraniać czynności, które w warunkach lokalnych mogą spowodować niebezpieczeństwo pożaru, aczkolwiek w ogólnych przepisach, wydanych przez władze polityczne, nie są one wyraźnie zabronione. W tym celu mogą być wydane lokalne przepisy gminne.

W razie stwierdzenia przekroczeń przepisów bezpieczeństwa burmistrz przekazuje sprawę sądowi, bądź też w pewnych wypadkach ingeruje własną władzą.

Dość szczegółowo ujęta jest sprawa rewizji ogniowych. We wszystkich budynkach na terenie gminy powinna rewizja ogniowa być dokonana co najmniej raz na rok. W miejscowościach, częściach gminy, lub poszczególnych budynkach, gdzie stosowane są ulgowe przepisy budowlane, rewizja winna być przeprowadzana dwa razy rocznie.

Ważny jest przepis, na zasadzie którego burmistrz ma prawo, w razie nie wypełnienia przez właściciela poleceń udzielonych przy rewizji, przeprowadzić potrzebne roboty przymusowo na koszt właściciela.

Do spraw rewizji ogniowych ustawa powołuje specjalną instytucję t. zw. „Feuerbeschaustelle” pod kierunkiem burmistrza, lub wyznaczonego przez niego zastępcy. Rewizje przeprowadzają specjalne komisje, w skład których wchodzi obowiązkowo przedstawiciel (komendant) straży ogniowej.

Do nadzorowania czynności gminnych urzędów ogniowych

(Feuerbeschaustelle) ustanowione są powiatowe urzędy ogniowe (Feuerbeschauamt), w skład których wchodzi z urzędu w każdym powiecie miejscowy powiatowy inspektor pożarniczy. Do tych urzędów należy również rozstrzyganie odwołań od decyzji gminnych komisji i udzielanie im odpowiednich wskazówek.

Część II-a ustawy zawiera postanowienia, dotyczące przygotowania do zwalczania pożarów. W szczególności jest tam mowa o narzędziach ogniowych, zaopatrzeniu w wodę, środkach lokomocji dla straży i środkach alarmowych.

Każde osiedle, liczące od 20 — 50 domów winno posiadać co najmniej jedną sikawkę o średnicy cylindrów minimum 80 m/m, z potrzebną ilością węży i przyborów. Sikawki ze skrzyniami wodnymi, które gminy już posiadają, mogą być nadal używane, jednak na przyszłość nabywać ich nie wolno. Łączniki muszą być dostosowane do obowiązującego typu łącznika normalnego (gwint normalny lub łącznik typu „Knaust”), względnie sikawki muszą być zaopatrzone w przełączniki.

Każda miejscowość, licząca 50 — 150 domów musi posiadać sikawkę przenośną o średnicy cylindrów co najmniej 100 m/m, z 8 mtr. węży ssawnego i 100 mtr. tłocznego, trójnikiem, dwiema prądownicami i 4 pyszczkami. W miejscowościach, liczących od 150 — 300 domów w jednej grupie, musi być oprócz wyżej wymienionej jeszcze druga sikawka 120 m/m średnicy, przyczem ilość węży musi być tak wielka, aby najdalej od wody położone budynki mogły być skutecznie bronione. Osiedla, liczące od 300 — 500 domów, muszą mieć co najmniej dwie sikawki 130 m/m średnicy. W osiedlach większych liczyć należy po jednej sikawce 130 m/m średnicy na każde 300 domów.

Zamiast sikawek ręcznych gminy mogą posiadać motorowe, lub parowe o wydajności odpowiadającej co najmniej łącznej wydajności sikawek ręcznych, które wedle ustawy przypadają na daną miejscowość. Oprócz jednak sikawki motorowej musi być chociaż jedna sikawka ręczna, na wypadek zepsucia się tamtej. Oprócz sikawek ustawa nakazuje posiadanie odpowiedniej liczby innych narzędzi, jak drabin, bosaków i t. p.

Wszystkie te narzędzia mają być sprawione z funduszków gminnych w ciągu 5 lat od wejścia w życie ustawy. W wyjątkowych wypadkach rząd krajowy może okres ten przedłużyć o jeden rok. Również z funduszków gminnych muszą być wystawione odpowiednie remizy do przechowywania tych narzędzi.

Oprócz tego ustawa nakłada obowiązek posiadania własnych zabezpieczeń przeciwpożarowych na właścicieli wielkich gmachów, niebezpiecznych pod względem pożarowym, w szczególności fabryk, browarów, młotowni, tartaków, młynów, folwarków, zamków i t. p. Mają oni posiadać zbiorniki wody, hydranty, względnie gaśnice chemiczne.

Duży nacisk kładzie ustawa na zaopatrzenie wodne. Nakazuje ona urządzenie miejsc do ustawienia sikawek przy rzekach, stawach i innych zbiornikach naturalnych; jeśli tych zbiorników naturalnych nie ma, budować należy zbiorniki sztuczne, wodociągi i t. p.

Sprawę dostarczania koni rozwiązano podobnie, jak to się dzieje u nas w niektórych miejscowościach, a mianowicie gmina wyznacza kolejne pogotowie wszystkich właścicieli zaprzęgów. Za szybkie dostarczenie wyznacza się premie dla 3-ch pierwszych zaprzęgów.

Konie, używane do pożarów, mają być kosztem gminy ubezpieczone od wypadków. Do przewożenia narzędzi i strażaków można również używać samochodów.

Odnosnie alarmowania ustawa postanawia, że każdy, kto spostrzeże pożar, obowiązany jest zawiadomić o tem punkt alarmowy. Punkty alarmowe oznaczone są odpowiednimi tabliczkami. Przy większych odległościach należy użyć cyklistów, konnych, lub samochodów. Odmówienie pomocy w przesłaniu wiadomości o pożarze podlega karze.

Wszelkie urządzenia telefoniczne i telegraficzne winny być dostępne w celu przesłania wiadomości o pożarze w każdej porze.

O zainstalowaniu odpowiednich środków alarmowych, jak dzwony, syreny i t. p. decyduje naczelnik gminy.

W części trzeciej ustawy znajdujemy przepisy, odnoszące się do gaszenia pożarów. Oparte są one

na powszechnym obowiązku niesienia pomocy, który dotyczy wszystkich mieszkańców.

W miejscowościach, gdzie nie ma straży, kieruje akcją burmistrz, lub wyznaczony przez niego zastępca. W razie przybycia z pomocą straży z sąsiedniej gminy, kierownictwo akcji przechodzi do dowódcy tej straży.

Ustawa rozróżnia straże publiczne, t. zn. ochotnicze, zawodowe lub przymusowe, i prywatne — fabryczne lub folwarczne.

Odnosnie straży pożarnych ustawa operuje terminem „straż miejscowa” (Ortsfeuerwehr), który właściwie oznacza straż urzędowo uznaną za organ gminy. Termin ten najlepiej odpowiadać będzie określeniu „straż urzędowa”, którym w dalszym ciągu będziemy się posługiwać.

W każdej gminie (gminy jednowioskowe) może być jedna tylko taka straż urzędowa. Jeżeli w danej miejscowości istnieje kilka straży pożarnych, jedna z nich decyzją rządu krajowego, wydaną po wysłuchaniu opinii rady gminnej i związku straży pożarnych uznana zostaje za straż urzędową.

Jedynie straż urzędowa ma prawo do korzystania z funduszków gminnych, przeznaczonych na prowadzenie akcji przeciwpożarowych w myśl § 47 ustawy gminnej, jak również z funduszków powstałych z procentowego podatku od składki ubezpieczeniowej.

Jeżeli w gminie nie ma wogóle straży, burmistrz obowiązany jest wezwać mieszkańców do stworzenia straży ochotniczej, a gdy zgłosi się odpowiednia liczba kandydatów, zwołuje on organizacyjne zebranie i zawiadamia powiatowego inspektora pożarniczego.

W pojęciu prawnym straż urzędowa pełni swe czynności jako organ gminy. Kierownikowi straży w czasie pożaru przysługuje ochrona prawna, jaką otacza kodeks karny urzędników publicznych w czasie wykonywania czynności urzędowych.

Rada gminna ma prawo być reprezentowana na walnych zebraniach straży przez burmistrza lub wyznaczonego członka rady.

Nadzór nad strażą pod względem wyszkolenia i gotowości bojowej należy do krajowego inspektora pożarniczego i podwładnych mu inspektorów powiatowych.

Gmina obowiązana jest dostarczyć straży urzędowej potrzebnych środków pieniężnych na nabycie i utrzymanie wyekwipowania i sprzętu oraz na budowę i utrzymanie remizy. Wydatki te pokrywane są w zasadzie ze źródeł, wskazanych w § 47 ustawy gminnej.

Paragraf ten ze względu na jego ważność dla zrozumienia podstaw finansowych straży przytaczamy w całości.

„Każda gmina obowiązana jest przeznaczyć na cele obrony przeciwpożarowej i wodnej co najmniej 2% ogólnej sumy budżetu gminy, po odtrąceniu wydatków na inwestycje i spłatę pożyczek i procentów od nich. Wydatek ten ma być włączony do budżetu gminy.

W gminach, które nie prowadzą same obrony przeciwpożarowej lub nie ułożyły się w tym celu z gminami sąsiednimi, całą sumę przekazuje się ochotniczej straży pożarnej, o ile ta zobowiąże się usprawiedliwić zużytkowanie jej na każde żądanie rady gminnej lub władz rządowych. Na propozycję rady gminnej lub krajowego związku straży pożarnych może rząd krajowy przeznaczyć powyższą sumę na cele związane z obroną przeciwpożarową i wodną.

Rząd krajowy ma prawo po rozpatrzeniu budżetu gminy podwyższyc wydatek na cele pożarowe do wysokości 5% budżetu, o ile sumy do budżetu wstawione okazały się niewystarczające, a Krajowy Związek Straży Pożarnych zażąda ich podwyższenia”.

W przepisach wykonawczych do ustawy gminnej czytamy, że w gminach, nie posiadających straży, fundusze tworzące się z wymienionego wyżej źródła, winny być składane celem wydatkowania ich w stosownym czasie na zakup narzędzi i budowę remizy.

Na mocy rozporządzenia z dn. 24 września 1924 r. 1/5 owych 2% mają gminy przekazywać krajowemu związkowi straży pożarnych, z czego połowa przeznaczona jest na koszty utrzymania kasy pomocy dla poszkodowanych przy pełnieniu służby strażaków.

W dalszym ciągu czytamy w tem rozporządzeniu, że władze gminne obowiązane są na żądanie naczelnika straży okazać mu budżet gminy, celem ustalenia kwot

przypadających straży i związkowi.

Związek straży pożarnych obowiązany jest składać corocznie rządowi sprawozdanie z użycia otrzymanych funduszy publicznych.

W dalszym ciągu ustawa przeciwpożarowa przewiduje, że w razie, jeśliby normalny fundusz przeciwpożarowy gminy nie wystarczył na potrzeby straży, może rada gminna uchwalić dodatek specjalny do podatku od nieruchomości.

W sprawie organizacji wyszkolenia.

Jest to temat od dawna roztrząsany, zarówno na łamach „Przeglądu”, jak podczas oficjalnych rozpraw władz związkowych i luźnych dyskusji między działaczami pożarnictwa. Ważne to zagadnienie, teraz po ukończeniu prac nad nowymi ramami organizacyjnymi Związków, a wobec zbliżających się ku końcowi przygotowań do opracowania nowego statutu i regulaminów straży — wysuwa się na czoło problemów, wiskających niejako w powietrzu. Szereg innych, może również ważnych zagadnień, jak sprawa środków materialnych na pożarnictwo, ustawodawstwo pożarnicze, normalizacja narzędzi — łączą się z czynnikami niezależnymi od strażactwa, a więc załatwienie tych spraw wymaga, pomijając trudności istotne, o wiele dłuższej procedury formalnej. Przeciwnie, sprawa wyszkolenia straży jest sprawą wybitnie wewnętrzną organizacji pożarniczych i może być przez samo strażactwo załatwiona.

Znaczenie wyszkolenia straży dla rezultatów akcji przy pożarach nie wymaga uzasadnienia. Jest bowiem ono również ważne dla pomyslnego wyniku akcji, jak posiadanie odpowiedniego taboru. Rozchodzi się tylko o wyraźne ustalenie programu wyszkolenia dla poszczególnych organizacji strażackich oraz form i środków, przy pomocy których prace wyszkoleniowe będą prowadzone.

Wielkim sukcesem dla sprawy wyszkolenia jest powołanie przez Główny Związek podkomisji wyszkoleniowej, równorzędnej z podkomisją techniczną. Zaakcentowanie równorzędności tych organów, potwierdza równoważność spraw

ści, nie przekraczający 10% tego podatku. Od dodatku tego zwolnieni są podatnicy, którzy przynajmniej od dwóch lat pełnią czynną służbę w urzędowej straży pożarnej, względnie których syn, siostrzeniec lub bratanek służbę tę pełni.

Straże pożarne obowiązane są wyliczyć się z wszelkich otrzymanych pieniędzy publicznych i są za celowe ich zużytkowanie odpowiedzialne. (Dok. nastąpi).

M. Radwan.

przez nie załatwianych. Aczkolwiek podkomisja wyszkoleniowa, jak przypuszczam, rozporządza bogatym materiałem do prac nad ustaleniem Regulaminu Wyszkolenia, niewątpliwie poszczególne związki, strażę lub oficerowie czynnie zajmujący się wyszkoleniem straży, będą mogli materiał ten uzupełnić.

Doświadczenie osiągnięte przy opracowywaniu projektu Regulaminu Zawodów w roku 1927, przez opublikowanie spostrzeżeń na łamach „Przeglądu Pożarniczego” wykazało, że taka forma współpracy szerszego grona działaczy pożarniczych w wielu punktach przyczyniła się do głębszego ujęcia poszczególnych przepisów Regulaminu Zawodów.

Pragnąc, aby zainteresowanie sprawami wyszkolenia uzewnętrzniło się w postaci szerszych publikacji w „Przeglądzie Pożarniczym”, chcę w artykule niniejszym oświetlić te sprawy z punktu widzenia instruktora okręgowego.

Instruktor okręgowy jest z ramienia Związku kierownikiem wyszkolenia straży na terenie swego Okręgu. Jest więc za to wyszkolenie odpowiedzialny. Bezpośrednie jednak prowadzenie wyszkolenia straży należy do dowództwa straży. Stąd wniosek, że dowództwo musi być odpowiednio przygotowane. Przygotowane nie tylko pod względem opanowania materiału teoretycznego, ćwiczebnego i wyrobienia taktycznego, ale pod względem umiejętności nauczania, instruowania i dowodzenia w powierzonym sobie oddziale.

To przygotowanie dowództwa do roli instrukcyjnej i kierowniczej ma się odbywać na kursach pożarniczych. Umyślnie piszę **ma się**

odbywać, a nie odbywa, gdyż w wielu wypadkach kurs wypuszcza absolwentów zaledwie powierzchownie obznajmionych z teorią pożarnictwa, ćwiczeniami podstawowymi, a bardzo rzadko z praktyczną stroną wyszkolenia straży. Można przyjąć, że zaledwie 25% absolwentów kursów urządzanych przez Okręgi posiada wartość instruktoryjną.

Pomijając typy kursów i ich programy, choć i te sprawy nasuwają dość dużo uwag i zastrzeżeń — pragnę poruszyć **warunki** w jakich odbywają się te kursy, gdyż te warunki właśnie stanowią **przyczynę**, dla których często rezultat kursu nie odpowiada jego założeniu.

A więc w pierwszym rzędzie **dobór kandydatów** na kursy i liczebność kursu. Jest rzeczą jasną, że na kurs można przyjąć tylko materiał, który po ukończeniu nauki, będzie dawał pewną gwarancję umiejętności przekazania zdobytej przez siebie wiedzy innym, a nie konserwowania tych wiadomości wyłącznie dla siebie. Musi więc to być słuchacz uzdolniony fizycznie, gdyż przy prowadzeniu ćwiczeń praktycznych musi każdy ruch sam pokazać, a więc musi go umieć dobrze wykonać, oraz umyślnie, aby mógł przejrzeć i dośstepnie każdą rzecz wytłumaczyć. Musi posiadać pewne minimalne wykształcenie ogólne, inaczej wiele wykładów teoretycznych będzie dla jego umysłu zupełnie nieprzystępną greczyzną. Niemniej ważną rolę odgrywa ilość kandydatów. Najczęściej kurs prowadzi jeden instruktor; rzadko się zdarza, aby ilość słuchaczy była mniejsza od 20, a słyszałem o takich kursach, gdzie ilość przechodziła 80! Nie mogę sobie wyobrazić, aby jeden instruktor mógł choć powierzchownie z każdym przerobić choć raz jedno ćwiczenie na każdym numerze przy wszystkich narzędziach, a co dopiero nauczyć instruuować! Taki rezultat ograniczający się do pokazania kursistom, jak ćwiczyć, można osiągnąć i na przeszkoleniach — a przecież celem kursów jest właśnie przygotowanie materiału instrukcyjnego.

Rozważmy, jaki czas przypada na szkolenie jednego słuchacza na kursie 8-dniowym przy ilości 30 słuchaczy przy jednym instruktorem. Po odliczeniu czasu na zbiórki, podział na grupy, i t. p. na jednego ćwiczącego przypada w

czasie kursu niecała godzina, którą będzie mógł ćwiczyć pod kierownictwem instruktora - kierownika kursu. Wprawdzie ogólny czas ćwiczeń będzie dużo dłuższy, ale będą to ćwiczenia niekontrolowane, a więc nie zawsze prawidłowo wykonane. Jest to już czas zakrótki stanowczo. A co będzie przy 80 słuchaczach?

Należałoby więc opracować warunki przyjęcia na kursy, oraz ustalić maksymalną ilość słuchaczy na jednego instruktora ćwiczącego.

Drugą niemniej ważną sprawą jest brak **pomocy naukowych**. Dziś jedyną niemal pomocą naukową dla instruktora jest kreda i tablica. Ale przecież nie wszyscy instruktorzy rysują, a wielu rzeczy słuchaczom kursu w naturze nie można pokazać, bo niema ich po prostu w siedzibie straży, przy której urządzi się kurs. A więc niezbędne są w tablice, modele i wzory poszczególnych narzędzi lub ich części. Uzupełnieniem pomocy naukowych byłyby konspekty wykładów z kursów, gdyż brak czasu nie pozwala na dyktowanie skrótów z wykładów.

Trzecim czynnikiem, zwiększającym wydajność kursów będzie powiązanie programów kursów różnych typów. Dziś istnieje kilka typów kursów o programie ogólnym, przyczem program każdego kursu stanowi odrębną całość. Moim zdaniem należałoby kursy stopniować, a program każdego kursu wyższego stopnia powiązać z programem kursu niższego stopnia; niezależnie zaś od kursów o programie ogólnym należałoby opracować typy i programy kursów specjalnych.

J. Ł.

Ze wspomnień strażackich.

Wielkanoc przypadała jakoś w połowie kwietnia.

Wiosna była dość wczesna, co rano chwytały tylko słabe przy-mrozki.

Działo się to w noc Rezurekcji.

Nabożeństwa we wszystkich okolicznych kościołach naznaczone były na czas wschodu słońca.

Na radzie sztabowej Ochotniczej Straży Pożarnej w Dr... w przeddzień omówiliśmy sposób wzięcia udziału Straży naszej w uroczystej Rezurekcji. Późno już wieczorem rozeszliśmy się na spoczynek.

Gdy co pobożniejsi mieszkańcy wsi Dr... wstali przed świtem — ujrzeli straszne kłęby dymu w północnej stronie. Nie ulegało wątpliwości, że był to ogromny jakiś pożar.

Alarm!

Biją sygnały na wszystkich krańcach dużej wsi. Jazgot, brzęk, jęk — trzęsie powietrzem spokojnego przedświt.

W twardy sen śpiącego przenika świadomość: Alarm! Strażakiem jesteś! Zrywaj się.

Tylko strażak zrozumie jak można, mając tylko dwie ręce, ubrać się naraz we wszystkie części swej garderoby. Zda się, że naraz na strażaka wskakują same spodnie, buty, mundur, pas, topór i kask.

Jeszcze nie przebrzmiały dźwięki i jazgot alarmowy, a już słychać tupot biegnących druhów i gospodarzy, mających kolejny dyżur w dostarczaniu koni.

Z trzaskiem rozwiera się brama remizy i błyskawicznie wytoczone z niej zostają: wóz rekwizytowy i beczki.

Już zaprzężono!

Już jadą.

Co chwila przyłącza się do mknącego wozu, do beczki, do podwód nadciągających któryś z nadbiegających na alarm strażaków. Już prawie cała drużyna zmobilizowana na 14 podwodach pędzi, po strażacku, z przesadnym animuszem, którego najstateczniejszy dowódca wyćpić ani ukrócić nie może.

Jest w tem pewien wdzięk, pewna poezja — charakterystyczny, miły i rzewny dla duszy urodzonego strażaka obraz. Wspomnienie jego podnosi puls, pobudza krew, napędza dumą piersi.

Oczy strażaków podążających do pożaru skrzą się.

Marszem strażackim — wolno — biegiem — na wozach, obok wozów — mknie drużyna, jeden, drugi, trzeci i piąty kilometr.

Piach, góry, glina, błoto, równina, droga jak stół, to znów wyboje jak djabli — wszystko to przebywa pędzący oddział. Lecz cóż u diabła? Pożar wciąż za górami, za lasami.

Coś zadaleko?

Stać!

Dawać mapę. Badanie. Pomiary, kombinacje — znane tylko instynktowi strażaka... Krótka spór. Wreszcie... sza!

To pali się miejscowość Okrz... odległa stąd o jakieś 20 kilome-

trów „z hakiem” po piachach, jak na Saharze.

Nie dojedziemy...! Konie w pianie, bo też jechaliśmy po strażacku. Gospodarze troskliwym wzrokiem obejmują swoje czworonogie „kochanki”, kręcą głowami, ale milczą.

Abo to i mógłby stateczny gospodarz przy tych „zapaleńcach w mosiężnych hełmach” uzalić się nad swoją szkapą, albo wyrazić sprzeciw co do dalszej jazdy? Zahukałby, lub też możnaby jeszcze co oberwać, od takiego „raptusa”. Zadzierzysty to naród te strażaki...

— Zawracać! — pada jednak głos komendy. — Skrzywiły się miny strażackie. Z ulgą odetchnęli powożący gospodarze.

— Też! leci z pod mosiężnych hełmów.

— Racja! — zapalają się właściciele podwód.

— Za daleko! — przyświadcza gapię.

Wracamy statecznie; zawstydzonemu strażackiemu towarzyszy nieukrywane zadowolenie właścicieli podwód. Wyciągnięci w długi wąż, bo straż i liczna i dobrze wyekwipowana, i... mająca poczucie swojej wartości — swój ambit strażacki.

Aniśmy się spostrzegli, że słońce już wyrzało ciekawie z za lasów — zalsniło w kaskach i w mosiadzach, zakwitając po ciągnącym wężu blaskami odbicia.

Złagodniały też na widok promieni słonecznych nasze oblicza. Rzewność wlewała się w serca, bo i skowronki uderzyły już w swoje „Glorja” ptaszące, co jak najcudowniejszy balsam działa na twarde, nieheblowane dusze rolników. I inne liczne ptaszęta, jakby z pod ziemi wyrastające, napędzały swemi głosy powietrze piskiem, ćwierkaniem, nuceniem i jak to tam zwać. Uwijało się to w krzakach, po drzewach, przy drodze i na drodze, odprawując swoje szczere, uroczyste „Rezurekcje”...

Naraz nad temi wszystkimi głosami ptasząt zadominowały dzwony z pobliskiej wieży kościelnej, a z kolei dał się słyszeć i rozkołysał swe dźwięki w powietrzu chóralny śpiew chłopsko-babski: Alleluja! Alleluja! Alleluja!

Jeszcze śpiew ten nie nabrał pełni — a tu znów jakby na spotkanie rozległo się dzwonienie z drugiego parafialnego kościoła, rozbzmiewając radosnymi dźwiękami ku niebu, że „Chrystus Zmar-

twychwstał i nam na przykład dan jest!"

Właśnie wjechaliśmy na wzgórze, skąd rozciągał się czarowny widok na olbrzymią dolinę rzeki W... i jej szeroko rozlane od roztopów wiosennych wody.

Z poza rzeki, z drugiego powiatu leciało tryumfalne dzwonienie i śpiew z trzeciej parafii..

Cała dolina napełniła się śpiewem, a dzwony rozkołysały powietrze. I powstała muzyka, której żaden instrument, żadna orkiestra odtworzyć nie byłaby w stanie, ani też wyrazić uczuć, jakie wtedy szarpia duszą, burzą ją, to koją, to porywają na skrzydła ku słońcu, wzwyż, pod niebiosa...

Natura, ludzie, zwierzęta czczą Pańskie Zmartwychwstanie, wielbią Jego Wielkość, Dzieła, Potęgę i Tajemnicę.

Ucichły głosy pobożnych — wchłonęły je mury świątyń. Z pól i łąk dolatywały tylko radosne dzwonięcia wytrwałych skowronków, nieprzerwywających swego ptaszcącego nabożeństwa porannego...

Cała drużyna strażacka, wsłuchana w te dźwięki trwała przez czas pewien w bezruchu...

Druhowie obnażyli bez rozkazu głowy, trzymając hełmy przy boku.

Przed nami w dolinie srebrzyły się swym blaskiem w promieniach wschodzącego słońca wody roztopów. Za nami opadały i rozlewały się w przestworzach dymy pożaru.

...Tu radość... tam nieszczęście! Tu podniosły śpiew ludzi i ptasząt... tam płacz i jęk nawiedzonych kłeską pożarową zapewne przez lekkomyślność własną.

Takie przed kilku laty przeżywaaliśmy chwile w czasie Rezytacji.

Wieczorem tego dnia nadeszły sprawdzone wiadomości. Spaliła się miejscowość Okrz... Pożar powstał przez nieostrożność...

A. N.

Na szlaku Sulejówek-Belweder.

W dniu imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbywają się od roku 1926-go zawody marszowe na szlaku Sulejówek - Belweder. Trasa biegu, wynosząca 27 km., zaczyna się przed dworkiem Marszałka w Sulejówku, a kończy się w pobliżu Jego siedziby stołecznej, pod Belwederem. Rokrocznie liczba współzawodników

w tym marszu stale wzrasta. Tak było i w roku bieżącym. Gdy bowiem w roku ub. III-ci marsz skupił 1508-iu zawodników w 116-tu drużynach, to w dniu 19-ym marca r. b. stanęło na starcie IV-go marszu 156 drużyn męskich z liczbą 2028-iu zawodników i 6 drużyn żeńskich.

Strażactwo polskie w dwóch pierwszych marszach w latach 1926-ym i 1927-ym nie było reprezentowane. Dopiero w roku ubiegłym po raz pierwszy stanął do współzawodnictwa z drużynami wojskowymi, strzeleckimi i przysposobienia wojskowego reprezentacyjny zespół strażacki — drużyna zbiorowa z pośród członków straży pożarnych Okręgu Radzyńskiego. Drużyna ta, choć nie uzyskała wyróżniających wyników, marsz ukończyła, dochodząc do mety w dobrej formie.

W roku bieżącym udział strażactwa polskiego w omawianych zawodach wypadł w myśl życzeń naszych wypowiedzianych na tem miejscu w Nr. 7-ym „Przeglądu Pożarniczego”, okazał się bowiem znacznie liczniejszy, gdyż stały się trzy samodzielne drużyny strażackie, niezależnie od uczestnictwa wielu strażaków - ochotników w drużynach przysposobienia wojskowego, mieszanych z pośród członków różnych organizacji.

Świadczy to wymownie, że strażactwo nasze, którego głównym zadaniem jest wszak ciężka służba w walce z kłeskami pożarowymi oraz żmudna i bardzo absorbująca praca organizacyjna około zdobycia wyekwipowania i wyszkolenia do opanowywania pożarów, nie zasklepia się w kole swych prac podstawowych, lecz podejmuje w coraz to szerszym zakresie inne zadania twórcze, jak np. w danym wypadku prace wychowania fizycznego.

Mglisty był poranek dnia 19-ego marca r. b., kiedy to już przed godziną 9-ą rano rojno i gwarno było w Sulejówku. Nieco po godz. 9-iej wyruszyły pierwsze zespoły zawodnicze — żeńskie drużyny strzeleckie, z których każda liczyła 7 strzelczyń, gdy zespoły męskie stały w składzie 13-tu zawodników.

Około godz. 9-iej min. 30 ruszyły ze startu pierwsze zespoły męskie — drużyny wojskowe. Co minutę wyruszały dwie drużyny. Szybko przyszła też kolej na

pierwszy zespół strażacki — drużynę Ochotniczą Straży Pożarnej z Królowej Woli (pow. Rawski), której członkowie mieli na piersiach przyszyty numer „30”. Ubrani w „drelichy” nie wyróżniali się Druhowie nasi od pozostałych zespołów przysposobienia wojskowego i tylko dzięki temu, że przodownik — dowódca tej drużyny druha adj. Hajduk miał czapkę strażacką „instruktorską”, specjalnie ponoć wypożyczoną, mógł się orientujący obserwator domysleć, że to startuje drużyna strażacka.

Wpatrywałem się bacznie w startujących. Mieli miny dziarskie, pewne siebie, tylko w ostatniej chwili powstało małe zamieszanie. Druha Hajduk, nie spodziewając się snąć prędkiego wymarszu oddalił się jeszcze w ostatniej chwili od drużyny, której członkowie na znak wymarszu zdezorientowali się i zafrasowali nieobecnością swego dowódcy. Na szczęście ten podbiegł i zrównał się w ostatniej chwili z wymaszerowującą już drużyną, a strażacy spokojnie już „odetchnęli”, widząc, że są w komplecie.

W dziesięć minut zbliżał się do startu następny zespół strażacki oznaczony na piersiach cyfrą „67” — drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej z Krośniewic pod dowództwem zast. nac. druha Imbsa. Ten dzielny, wieloletni działacz strażacki, choć sam zdradzał podniecenie rolą, jakiej się podjął ze swą drużyną, starał się jednak do ostatniej chwili działać uspokajająco na podkomendnych. Przed samym startem wyciągnął garść cukierków i rozdał swym zuchom, chcąc widać, aby w podnieceniu niewątpliwem przy pierwszej fазie marszu nie tyknęli od razu za dużo powietrza i nie stracili równomiernego oddechu, tak ważnego przy większym wyczynie marszowym.

W ostatnim momencie przed wymarszem straciła już jednak nieco drużyna Straży Krośniewickiej panowanie nad sobą, gdy bowiem dało hasło do wymarszu poprzedniej drużynie, zerwali się również do biegu strażacy Krośniewiccy. Zatrzymano ich oczywiście i przetrzymano jeszcze minutę; tymczasem ktoś przy stole sędziowskim zażartował w słowach: „Ci to rwą jak do pożaru” i wśród najbliższych widzów powstało trochę wesołości.

Drużyna Krośniewicka, dzięki temu, że wystąpiła w mundurach

strażackich, przyczyniła się jednak najwydatniej do zmanifestowania udziału strażactwa w tegorocznym marszu.

W dwadzieścia minut po drużynie Krośniewickiej wyruszył ze startu trzeci zespół strażacki — mieszana drużyna Straży Pożarnych ze Śniegocina (9-ciu) i z Woźnik (4-ch), pod dowództwem zast. nacz. O. S. P. ze Śniegocina druha A. Wójcika. Drużyna ta w drelach, oznaczona na piersiach zawodników cyfrą „47”, była w czapkach strażackich i tylko przez to jako tako wyróżniała się od zespołów innych organizacji.

Drużyny strażackie od startu do mety przebyły marsz, przeplatany od czasu do czasu krótkim biegiem, w tempie równym, wykazując zadawalającą sprawność fizyczną. Jeśli zważyć przytem, że żaden ze współzawodniczących zespołów strażackich nie odbywał przedtem specjalnego treningu, że wogóle strażacy zaabsorbowani swemi pracami podstawowymi nie mają tego przygotowania do podobnych zawodów, jak członkowie innych organizacji przysposobienia wojskowego, to trzeba przyznać naszemu druhom, że wykazali wiele zaciętego uporu przy przezwyciężeniu tego bądź co bądź trudnego marszu. Zwartość szyku i postawa maszerujących świadczyły o karności zespołów, a dziarskie do ostatniej chwili miny druhow były wyrazem ich tężyzny duchowej, zapewniającej wszak najlepiej zwycięstwo nad zmęczeniem fizycznym.

Ostateczne wyniki drużyn strażackich w marcu przedstawiają się jak następuje:

Najlepszy czas z pośród zespołów strażackich uzyskała drużyna Och. Straży Pożarnej z Królowej Woli, przebywając trasę marszu w 2 godziny 27 minut i 36 sekund i zajmując 12-te miejsce w liczbie 38-miu przybyłych do mety zespołów organizacji przysposobienia wojskowego.

Z kolei drużyna Och. Straży Pożarnej z Krośniewic (pow. Kutnowski) uzyskała czas 2 godziny i 36 minut, zajmując 18-te miejsce w liczbie 38-iu organizacji przysposobienia wojskowego.

Wreszcie drużyna mieszana z członków Och. Straży Pożarnych ze Śniegocina i Woźnik miała czas 2 godziny 56 min. i 59 sek, zajmując 35-te miejsce wśród organizacji przysp. wojskowego.

Wspomnieć teraz należy, że wśród organizacji przysposobienia wojskowego zajęła 6-te miejsce drużyna p. w. z Płońska, osiągając czas 2 godz. 17 min. i 19 sek. W tej to właśnie drużynie przeważali strażacy, których było 8-iu, a w ich liczbie i drużynowy druha Szwarz. Byli to członkowie Ochotniczej Straży Poż. Płońskiej.

Jeśli zestawimy teraz, że w roku ub. drużyna strażacka uzyskała w tej imprezie sportowej czas 3 godz. 3 min. i 12 sek, to wyniki tegoroczne należy uznać bezwątpienia jako bardzo zadawalające i przynoszące strażactwu całemu tytuł do uznania i wyróżnienia. Wszystkie drużyny Straży pobiły zeszłoroczny rekord strażacki, przyczem pierwsza drużyna Straży z Królowej Woli pobiła zeszłoroczny wynik o 35 min. i 36 sekund.

Oczywiście jak było do przewidzenia wszystkie czołowe miejsca w tegorocznym marszu na szlaku Sulejówek — Belweder zdobyły wyścienie do tego zaprawione drużyny wojskowe, z których pierwsza przybyła drużyna 33-go p. p. (Łomża), uzyskując czas 1 godz. 48 min. i 10 sek. (średnio 1 kilometr 4 minuty) i bijąc zeszłoroczny rekord o 6 min. 54 sekundy. W klasyfikacji drużyn strzeleckich zespół z Lublina osiągnął czas 2 godz. 5 min. i 8 sek.

Średni czas marszu dla naszych drużyn na przestrzeni 1-go kilometra wyniósł: dla Straży z Królowej Woli — 5 min. 26 sek., dla Straży z Krośniewic — 5 min. 46 sek. i dla drużyny Straży ze Śniegocina i z Woźnik — 6 min. 33 sek.

Przyznana przez Główny Związek Straży Poż. R. P. nagroda dla pierwszego zespołu strażackiego w postaci srebrnego pucharu przypadła zatem w udziale drużynie Straży z Królowej Woli.

Bezstronność nakazuje wyróżnić na tem miejscu drużynę Straży z Krośniewic, która przysłała do mety w komplecie, gdy pozostałe dwie drużyny pozostawiły w drodze po 1-ym zawodniku (dozwał na to regulamin marszu).

Wszystkim drużynom strażackim i ich członkom, którzy wzięli udział w tegorocznych zawodach marszowych w dniu imienin członka honorowego naszej korporacji

— Marszałka Józefa Piłsudskiego należą się na tem miejscu gorące słowa uznania i podzięk za wysiłek, którym zmanifestowali żywotność strażactwa i wzmagającą się pracę jego szeregów nad rozwojem wartości wychowania fizycznego.

sp-

Bieżące prace Głównego Związku Straży.

Posiedzenie Rady Naczelnej.

Najbliższe, pierwsze w roku bieżącym posiedzenie Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych odbędzie się w dniu 15-ym kwietnia r. b.

Życzenia dla Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 19-ym b. m. cała nasza Rzeczpospolita obchodziła uroczyste imieniny Wielkiego Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Odrodzonej — Józefa Piłsudskiego.

Strażactwo polskie uroczyste święciło dzień Jego imienin. W godzinach popołudniowych delegacja Głównego Związku Straży Poż. R. P. w osobach druhow: naczelnika J. Sztromajera, inspektora St. Szuberta, insp. J. Lisowskiego, st. instr. E. Nowakowskiego, oraz instr. Cz. Zygnerskiego udała się do Belwederu, celem złożenia życzeń i hołdu Marszałkowi Polski w imieniu zrzeszonego strażactwa polskiego. Delegacja wpisała się do albumu oraz oglądała dary, ofiarowane przez społeczeństwo Wodzowi Polski.

Jak Polska długa i szeroka, również i straże pożarne brały czynny udział w obchodach imieninowych Marszałka, celem uświetnienia dnia tak uroczystego. W Warszawie w pochodzie wieczornym brała udział drużyna reprezentacyjna Gł. Związku Straży Poż. R. P. — Ochotnicza Straż Pożarna z Wilanowa.

Życzenia w Belwederze, przez wpisanie się do książki pamiątkowej, złożyli również pod przewodnictwem inps. poż. druha W. Mierzanowskiego naczelnicy drużyn strażackich, biorących dnia tego udział w marszu Sulejówek — Belweder.



Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA

Dziesięciolecie prac w pow. Miechowskim.

W numerze 11-ym „Przeglądu Pożarniczego” zostało zamieszczone sprawozdanie z prac Miechowskiego Związku Okręgowego Straży w roku ubiegłym. Obecnie zamieszczamy dane dotyczące pożarnictwa w tym powiecie w ciągu dziesięciolecia, a więc obejmujące okres 1918 — 1928 rok. Ze stawienia te świadczą nie tylko o rozwoju obrony przeciwpożarowej w powiecie Miechowskim, ale również i o energii i pracowitości Związku Okręgowego, który dokładnie podsumowuje osiągnięte rezultaty, mogąc nakreślić sobie wytyczną dalszej działalności. Za ten organizacyjny porządek i sumiennosc w pracy, należą się Zarządowi Okręgu, a w pierwszej mierze prezesowi p. staroście Pohoskiemu i druhowi st. instruktorowi Wł. Sztajerowi wyrazy prawdziwego uznania.

Zaczątek organizacji obrony przeciwpożarowej w powiecie Miechowskim datuje się od roku 1881-go, kiedy to powstała pierwsza Ochotnicza Straż Pożarna w Miechowie. Rządy rosyjskie ze względów politycznych nie tylko nie pomagały w powstawaniu straży, ale na każdym kroku utrudniały ich rozwój, w rezultacie czego do wybuchu wojny powstały zaledwie jeszcze 4-ry straże: w Słomnikach, Proszowicach, Skrzyszowicach i Michałowicach. Okres wojny również nie sprzyjał rozwojowi obrony przeciwpożarowej, jednakże pomimo tego powstają nowe trzy straże i w roku 1921 - szym powiat liczył już 14 placówek strażackich.

Normalny i prawidłowy rozwój obrony przeciwpożarowej w powiecie datuje się od 1922 roku, kiedy to powstaje w Miechowie Oddział Związku Florjańskiego, przekształcony następnie na Okręgowy Związek Straży Pożarnych pow. Miechowskiego. Wspomniany Oddział angażuje wspólnie z powiatami: Pińczowskim i Jędrzejowskim zawodowego instruktora pożarnictwa w osobie druha Wł. Sztajera, który od 1927 roku pracuje wyłącznie na terenie Związku w Miechowie.

W skład pierwszego Zarządu weszli pp.: starosta S. Wasiałk, ja-

ko prezes, Z. Jędrzejowski — wiceprezes, W. Sarnowicz, S. Góralczyk, J. Tyrkiel, W. Kalafarski, A. Pruszkowski i instr. poż. Wł. Sztajer. W następnych latach powyższy skład Zarządu zmienia się; wchodzi do niego pp.: A. Małatyński, J. Dąbrowski, Fr. Szumowski i J. Bujakowski, występuje zaś p. J. Tyrkiel. Na miejsce przeniesionego do innego powiatu p. Wasiałka funkcję prezesa obejmuje starosta K. Pohoski.

Od momentu zrzeszenia się straży powiatu, zaczynają powstawać nowe placówki. W roku 1922-im powstają 4 straże, 1923-im — 8, 1924-tym — 8; 1925-tym — 7; 1926-tym — 6, 1927-ym — 12; i wreszcie w r. 1928-ym — 16, tak, że powiat osiągnął ogólną liczbę 76-ciu straży.

Charakterystyczny jest udział społeczeństwa w strażactwie pow. Miechowskiego. W roku ubiegłym na członków czynnych przypadło: 6 księży, 3 lekarzy, 15 obywateli ziemskich, 31 nauczycieli, 39 pracowników biurowych, 49 kupców, 9 przemysłowców, 265 rzemieślników, 233 robotników i 1.593 rolników. Jak widać z powyższego największa ilość strażaków rekrutuje się ze sfer rolniczych, co jest zupełnie zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę przewagę straży wiejskich. W czasie od 1922-go do 1928-go roku zorganizowano na terenie powiatu Miechowskiego: 5 ośmiodniowych kursów pożarniczych, 4 — pięciodniowe, — 4 trzydniowe. W tymże czasie odbyło się 15 zjazdów ćwiczebnych, 5 odpraw oficerskich i 18 manewrów taktycznych.

Wyszkolenie straży w powiecie stoi na wysokim poziomie, czego dowodem są wyniki osiągane na zawodach wojewódzkich. W roku 1926-ym straż reprezentująca powiat zajęła drugie miejsce w grupie czwartej; w następnym roku dwie straże z powiatu osiągnęły: pierwsza drugie miejsce w trzeciej grupie i druga trzecie miejsce w czwartej grupie; wreszcie w roku ubiegłym cztery straże zajęły pierwsze cztery miejsca w grupie czwartej.

O rozwoju organizacyjnym pożarnictwa na terenie powiatu świadczą mogą dane z roku 1918-go w porównaniu do roku ubiegłego. Przedstawiają się one następująco:

straży pożarnych 8 — obecnie 76, członków 300 — obecnie 3.078, sikawek 15 — obecnie 103, wozów rekwizytowych i pogotowi 7 — obecnie 32, beczkowsów 12 — obecnie 99, remiz 4 — obecnie 32, wspinalni nie było wcale — obecnie 3, węży tłocznych w metrach 175 — obecnie 3.357, węży ssawnych 36 — obecnie 394, drabin przystawnych 16 — obecnie 137, drabin drążkowych nie było wcale — obecnie 38, bosaków 26 — obecnie 350, sztandarów 4 — obecnie 13; poza tem nie było wcale w roku 1918-ym, a przybyło do końca 1928-go: drabin Szczerbowski-go 21, drabin francuskich 2, drabin hakowych 14, tłumnic 225, jak również wzrosła niepomniernie ilość sprzętu wykwapowania osobistego. Majątek straży wynoszący wówczas 62.300 zł., obecnie sięga cyfry 429.800 złotych.

Większa część tej cyfry pochodzi z imprez i składek, jednakże jest nadzieja, że subsydjowaniem straży zajmą się wyłącznie te instytucje, które do tego są powołane: samorządy i instytucje ubezpieczeniowe, nadając tem samem obronie przeciwpożarowej bardziej trwałe i pewne niż obecnie podstawy.

Rejonowe odprawy naczelników straży w pow. Nowogródzkim.

Zarząd Okręgowego Związku Straży Pożarnych zwołał ostatnio 3 rejonowe odprawy naczelników straży. Pierwsza została wyznaczona na dzień 10 b. m. do Zdziecioła, druga na dzień 24 b. m. do Walówki i trzecia w dn. 7 kwietnia do Niehniewicz. Na odprawy te mają przybyć naczelnicy oraz ich zastępcy. Program odpraw obejmuje: omówienie tygodnia „Zapobiegajmy pożarom”, sprawy przysposobienia gazowego w strażach, wysłanie reprezentacyjnej drużyny ćwiczebnej do Poznania, któraby stanęła do zawodów, pokazów z pożarnictwa, gazownictwa, przysposobienia wojskowego, sportów i t. d. Ma być również omówiony na odprawach program prac na okres ćwiczebny i czterodniowy kurs pożarnictwa dla naczelników straży. Na zakończenie każdego zebrania mają się odbyć „gry taktyczne”.

Obrona przeciwgazowa w Strażach pow. Nowogródzkiego

Tylekroć podejmowana przez „Przegląd Pożarniczy” sprawa obrony przeciwgazowej w strażach znalazła oddźwięk w szeregach strażackich i związkach, które w porozumieniu z miejscowymi oddziałami L. O. P. P. przystępują do zorganizowania propagandy, szkolenia i zaopatrzenia w sprzęt przeciwgazowy swych członków.

Okręgowy Związek Straży pow. Nowogródzkiego, doceniając znaczenie tej akcji, opracował regulamin przysposobienia gazowego dla swoich drużyn, a następnie po podziale swego terenu na rejony, obwody i podobwody, powołał specjalne oddziały gazowe, które rozpoczęły już szkolenia i zaopatrzenia w niezbędny sprzęt gazowy. W celu postawienia szkolenia na odpowiednim poziomie, Okręg organizuje wspólnie z miejscowym kołem powiatowym L. O. P. P. tygodniowy kurs dla podinstruktorów i komendantów rejonów i obwodów gazowych. W kursie tym będą mogli wziąć również udział i przedstawiciele innych organizacji. Okręg grupuje pomoce naukowe jak maski, aparaty gazowe, tablice, przezrocza i t. d., które będą rozsyłane poszczególnym oddziałom dla doszkalania się i demonstrowania szerszym masom ludności w czasie pokazów obrony przeciwgazowej.

Wspomniane przysposobienie gazowe znalazło poparcie u czynników miarodajnych, a między innymi i w powiatowym Komitecie L. O. P. P., którego prezes nadkomisarz p. Buduchowski przyrzekł jaknajdalej idące poparcie.

Zjazd Sekretarzy i Adjutantów Straży.

Celem ujednolicienia prowadzenia biurowości w poszczególnych strażach, nawiązania silniejszych więzów korporacyjnych i wymiany zdań, Okręgowy Związek Straży pow. Nowogródzkiego zorganizował w dn. 17 b. m. zjazd sekretarzy i adjutantów ochotniczych straży swego powiatu. Na zebranie stawili się przedstawiciele 11-tu straży, z tych niektórych z miejscowości odległych o 35 kilometrów. Nieprzybycie reprezentantów innych straży należy tłumaczyć zawieją śnieżną.

Kilka godzin spędzonych na zjeździe dostarczyło uczestnikom nowych pomysłów w biurowości, tak ważnej w organizacji straży. Zakończono zebranie o godz. 16 -ej minut 15 -cie wspólną fotografią, po uprzednim rozdaniu wzorów ksiąg kancelaryjnych, broszur, okazowych numerów „Przeglądu Pożarniczego”, „Życia Nowogródzkiego” i t. d.

Zjazd pozostawił u uczestników bardzo miłe wrażenie, a bezwątpienia przyczyni się w znacznej mierze do usprawnienia biurowości w strażach, które w zjeździe tym wzięły udział przez swych przedstawicieli — kierowników w zakresie prac kancelaryjnych.

Walne zebranie Okręgowego Związku Kutnowskiego.

W dniu 26-ym lutego r. b. odbyło się w Kutnie pod przewodnictwem druha prezesa Zbikowskiego, starosty Kutnowskiego, walne zebranie Okręgowego Związku Straży Pożarnych. Na zebranie, pomimo dotkliwego mrozu, przybyła duża ilość druhow, bowiem 65 osób.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego i odczytaniu poprzedniego protokołu przez sekretarza, wysłuchano sprawozdania Zarządu, które wygłosił druha st. instr. K. Łabno. Ze sprawozdania widać, że Zarząd Związku nie szczędził wysiłków, aby jaknajwydatniej dopomóc Ochotniczym Strażom Pożarnym w akcji zaopatrywania się w narzędzia, oraz uzyskiwania przez drużyny strażackie niezbędnej sprawności bojowej.

Po odczytaniu protokołu Komisji Rewizyjnej i udzieleniu Zarządowi absolutorjum, przewodniczący w sposób wyczerpujący zapoznał zebranych druhow z nowym statutem Związku Okręgowego, uchwalonym przez Radę Naczelną Gł. Związku Straży; statut ten następnie zebrani bez sprzeciwu przyjęli.

Budżet Związku na rok 1929/30 uchwalono w brzmieniu ustalonym przez Zarząd, poczem dokonano wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Wysunięty wniosek wystąpienia do Związku Wojewódzkiego o zamianowanie druha Franciszka Sokoła, b. zastępcę starosty tu powiatu i współzałożyciela Związku Okręgowego, honorowym człon-

kiem Związku, przyjęty został jednogłośnie, przyczem jednocześnie wyrażono druhowi Sokołowi podziękowanie za prace Jego w pożarnictwie tutejszym.

Również obszernie omówiono zreferowany przez przewodniczącego p. starostę Zbikowskiego sprawę udziału drużyn w akcji przeciw powodzi, oraz sprawę prowadzenia w ochotniczych strażach pożarnych przysposobienia wojskowego.

Na zakończenie zebrania druha st. instr. Łabno nawoływał druhow do prenumerowania „Przeglądu Pożarniczego” — poczem zebranie zamknięto.

m.

Kurs pożarniczy w powiecie Kutnowskim.

W czasie od dnia 11-go do dnia 18-go marca r. b. odbył się w powiecie Kutnowskim ośmiodniowy kurs dla oficerów straży. Na kursie wykładali: druha st. instr. Łabno, dr. Talikowski, mjr. Siewiński, kpt. Bolesławski, oraz pr. Bloch.

Egzamin odbył się w dniu 18-ym marca pod przewodnictwem prezesa okręgu, p. starosty Zbikowskiego, przy współudziale druha insp. Mierzanowskiego i naczeln. Chacińskiego.

Kurs przesłuchało 30 druhow; zaświadczenia z ukończenia otrzymało 26-ciu.

Podziękowanie.

Zarząd Związku Okręgowego Straży Pożarnych powiatu Kieleckiego składa serdeczne podziękowanie Wydziałowi Powiatowemu w Kielcach na ręce Przewodniczącego Wydziału Powiatowego P. Z. U. W. na ręce Dyrektora Oddziału w Kielcach P. J. Zielińskiego, Radom Miejskim i Gminnym za wydatne subwencje na cele pożarnicze, jak również społeczeństwu, strażactwu i wszystkich tym którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczyniają się do podnoszenia stanu Obrony Przeciwpowodziowej w naszym powiecie dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i bliźnich.

Zarząd.
Zw Okręg. Str. Poż.
pow. Kieleckiego.

Z Okręgowego Związku Straży Pożarnych w Siedlcach.

Okręgowy Związek Straży Pożarnych pow. Siedleckiego wydał w dn. 16 marca r. b. okólnik, w którym pomiędzy innemi podaje do wiadomości, że czasokres budżetów straży winien być dostosowany do budżetów związków samorządowych, to jest obejmować okres od 1 kwietnia do 31 marca następnego roku.

Dlatego też straże winny zwołać w kwietniu walne zgromadzenie, celem złożenia sprawozdania ze swej działalności zarówno pod względem organizacyjnym jak i kasowym, oraz uchwalenia budżetu na rok 1929/30, wyborów zarządu i t. d.

Pozatem wzywa Związek straże, aby do dnia 15-go kwietnia przedłożyły Związkowi dokładne opisy remiz, a więc podały: wymiary, z czego zbudowane, czem pokryte, ile i jakie są drzwi, okna, sala, scena, wozownia i inne ubikacje.

Zarząd Związku Okręgowego na posiedzeniu w dniu 26 ub. m. uchwalił podział powiatu na 9 rejonów. I rejon Siedlce obejmuje straże: Zawodową, Ochotniczą, Kolejową, Wojskową; II w Mordach — straże: Mordy, Bejdy, Stok — Ruski, Czołomyje, Kluny, Przesmyki, Prószyń, Lipiny; III w Domanicach: Domanice, Przywory, Olszyc, Gostohora, Jastrzębie; IV w Skórczu: Skurzec, Stany, Ług, Wyłazy, Zerków, Gołabek, Wołyńce; V w Wodyniach: Seroczyn, Wodynie, Wola-Wodzyńska, Trzciniec, Czajków, Kamienie; VI w Kotuniu: Kotuń, Zeliszew, Rososz, Opole, Niwiski, Ozorków; VII w Hołubli: Hołubla, Paprotnia, Krzeslin, Czepielin, Szkoła Rolnicza; VIII w Suchożebach: Suchożebry, Mokobody, Kisielany, Chodów, Strzała, Brzozów, Osiny Górne; IX w Zbuczynie: Zbuczyn, Krzesk, Radzików, Czuryły, Wiśniew, Ługi Wielkie, Ługi Rentki, Kosny, Radomyśl, Okniny.

Pozatem okólnik omawia sprawy: nadsyłania sprawozdań straży, raportów o pożarach, podań i t. d.

Kurs dla naczelników straży w Lublinie.

Związek Straży Pożarnych woj. Lubelskiego zorganizował dwuty-

godniowy kurs pożarn., na który przybyło 40-tu oficerów straży. W dniu 14 marca r. b. odbył się egzamin przed komisją w skład której weszli wykładowcy: dr. M. Garbaczewski, inż. P. Kopanicki, podinspektor J. Łuczyński, instr. J. Boczek, asp. J. Tarko oraz zaproszeni druhowie: J. Lecewicz — komendant i T. Przyłucki — gospodarz Zawodowej Straży w Lublinie. Egzamin dał wyniki następujące: Z wynikiem celującym zdali: T. Tepper, St. Kruszyński, J. Skiba, J. Jadowski; z wynikiem b. dobrym: J. Wójcik, P. Maścibroda, J. Kaczyński, A. Mazur, E. Ilnicki, J. Wilczek, J. Brewiński, M. Łaska, A. Jaroszyński, St. Mazurek; z wynikiem dobrym: J. Drzewosz, J. Trus, St. Mrozek, J. Czechowski, Br. Danieluk, A. Sacawa, St. Tanikowski, St. Białata, L. Kamyczek, J. Wierzbicki; z wynikiem dostatecznym: A. Zienkiewicz, B. Kolasinski, A. Majewski, J. Rozenberg, B. Kosiński, M. Suwała, M. Bereza, A. Jurek, C. Niemczuk, W. Polniuk, J. Krawczyk, J. Gancarz, M. Mazurek i J. Semczuk.

Po egzaminie odbył się na placu ćwiczebnym Zawodowej Straży Lubelskiej pokaz akcji ratowniczej przy pożarach: dachowym parterowego budynku oraz wewnętrznym na drugim piętrze. Na pokaz przybyli pp.: wojewoda A. Remiszewski — prezes Związku, dyr. L. Kwiatkowski — wiceprezes Związku, kpt. Hojarczyk — reprezentujący dwo. O. K. Nr. II, S. Czerwiński — komisarz Rządu m. Lublina, S. Dylewski — zastępca komisarza Rządu i E. Przeździecki — sekretarz wojewody.

Po skończonym popisie p. wojewoda wygłosił do kursistów przemówienie poczem wręczył świadectwa z ukończenia kursu.

Uroczyste pożegnanie drużyny biorącej udział w marszu Sulejówek — Belweder.

Startująca w biegu Sulejówek — Belweder drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej z Krośniewic, o której piszemy na innem miejscu, została w dniu 18 b. m. uroczystie pożegnana w Kutnie przez władze strażackie i wojsko.

Od dowódcy drużyny druha Stanisława Imbsa przyjął raport na dziedzińcu przed remizą druha inspektor Mierzanowski, znajdują-

cy się w Kutnie z racji odbywania się tu kursu pożarniczego. Również przyjął raport komendant przysposobienia wojskowego p. major Siewiński, poczem drużyna poprzedzona przez orkiestrę 37 p. p. i pluton strażacki, złożony z uczestników kursu, udała się przed Starostwo.

Tu prezes Okręgu p. starosta Zbikowski po przyjęciu raportu wygłosił przemówienie, żegnając w serdecznych słowach dzielnych druhow.

Po wzniesieniu okrzyków na cześć Dostojnego Solenizanta Marszałka Piłsudskiego, ogarnięta zapalem, drużyna wraz z orkiestrą i uczestnikami kursu pomaszerowała na stację kolejową, by nazajutrz stanąć w szranki współzawodnictwa na szlaku Sulejówek — Belweder.

M.

Nasz Konkurs.

W Nr-ze 7-ym „Przeglądu“ ogłosiliśmy konkurs na najlepiej opracowany plan zajęć straży na sezon ćwiczebn. Pragnęliśmy przez to zachęcić straże do zwrócenia baczniejszej uwagi na kwestję rozplanowania prac, tak ważną dla osiągnięcia dodatnich rezultatów. Spodziewaliśmy się, że straże, a w szczególności ich rady sztabowe chętnie wezmą udział w konkursie, dając tem dowód, że sprawa ta ich interesuje.

Niestety, akcja nasza nie spotkała się z należytem zrozumieniem wśród czytelników. Do chwili upłynięcia terminu nadsyłania prac (25 b. m.) Redakcja otrzymała zaledwie trzy prace konkursowe, a mianowicie od straży w Słubicach (pow. Gostyniński), Ozorkowie i Sarnach.

Przypuszczając, że powodem tego jest krótki termin, wyznaczony na nadsyłanie prac i pragnąc umożliwić wzięcie w Konkursie tym wszystkim Druhom, którzy z tego powodu prac swych nie nadesłali, postanowiliśmy przedłużyć ostateczny termin przyjmowania prac konkursowych do dnia 12 kwietnia r. b.

Mamy niepłonną nadzieję, że straże zechcą skorzystać z tej zwłoki, aby wykazać swe zainteresowanie tak ważną dla nich sprawą.

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH

Bilans rocznej działalności Straży w Kruszwicy.

Pierwsze miesiące każdego roku stanowią dla straży okres, w którym odbywają się zgromadzenia walne. Jest to w życiu straży moment bardzo ważny, gdyż w chwili tej kierownictwo straży zdaje zarówno przed członkami własnej organizacji, jak i przed całym społeczeństwem egzamin ze swych poczynąń w ciągu całego roku. Od tego, czy ten egzamin wypadnie pomyślnie, zależy w dużym stopniu dalszy bieg życia straży.

Straż, jako instytucja społeczna, korzystająca z funduszy społecznych, winna wykazywać jak najczęściej społeczeństwu swą pracę. Przez to wzmacnia się zaufanie społeczeństwa do straży, co jest koniecznym warunkiem jej pomyślnego rozwoju.

To też wielką wagę przywiązywać należy do odbywania w terminie zgromadzeń walnych i do skrupulatnego opracowywania sprawozdań, aby ilustrowały one przejrzyście całe życie organizacji.

Mamy przed sobą jedno z takich sprawozdań, a mianowicie, sprawozdanie z działalności Ochotniczej Straży Pożarnej w Kruszwicy, przygotowane za czas od dnia 25 lutego 1928 r. do dnia 15 marca r. b. z okazji zgromadzenia walnego. Zgromadzenie to odbyło się w dniu 16-y m. b. m. pod przewodnictwem p. burmistrza St. Boro-wiaka, będącego honorowym prezesem Straży. Sekretarzował na niem p. A. Tomaszewski, dyrektor Banku Ludowego.

Nadesłane nam sprawozdanie składa się właściwie z czterech uzupełniających się sprawozdań: naczelnika, sekretarza, skarbnika i orkiestry.

Naczelnik Straży, druh M. Głowacki, podkreśla w swym sprawozdaniu dobry stan organizmu roku żadnych poważniejszych zacyjny drużyny. Nie było w ciągu przekroczeń dyscypliny.

Stan wyekwipowania Straży w Kruszwicy w ostatnim okresie nieco się poprawił. Otrzymano od Magistratu 2 nowe kufy o łącznej pojemności 2000 litr. Uzupełniono

umundurowanie o 10 kompletów i sprawiono szereg drobnych narzędzi. Daje się odczuwać brak drugiej sikawki. Niekorzystnie odbija się na konserwacji sprzętu brak porządnej remizy. Alarmów pożarowych w ciągu roku było ogółem 8 — 2 miejscowe i 6 pozamiejscowych. Ćwiczeń odbyło się w sezonie 22.

Ze sprawozdania sekretarza, druha A. Musiałowskiego, dowiadujemy się, że Straż Kruszwicka, licząca 32 lata istnienia, posiada w swych szeregach 148 członków, w tem 1 czł. honorowy, 46 czynnych i 101 nieczynnych. W ciągu roku sprawozdawczego ubyło 20 członków, przybyło zaś 26 nowych.

W roku sprawozdawczym odbyło się 1 zgromadzenie walne oraz 8 posiedzeń zarządu. Straż urządziła szereg imprez, jak wycieczkę promami po Gopie, gwiazdkę dla dzieci członków czynnych, przedstawienie amatorskie i t. p., oraz brała udział w nocnych manewrach P. W. i W. I. i pełniła służbę straży bezpieczeństwa w czasie wyborów do Sejmu i Senatu. Urządzono pozatem 17 pogadanek dla członków czynnych.

Sprawozdanie swe kończy druh sekretarz pięknym wezwaniem:

„Łączmy się pod sztandarem naszym, a idea strażacka niech nas uczy i wskazuje ścieżki, po których pójdziemy z głową podniesioną, jak przystoi narodowi kulturalnemu, wielkiemu sile karności i zjednoczenia”.

Sprawozdanie kasowe Straży wykazuje dochód w sumie 4573 zł., rozchód zaś w sumie zł. 4541.

Orkiestra Straży liczy 13 członków. Brała ona udział bezinteresownie w różnych pochodach i uroczystościach narodowych. Z imprez dochodowych orkiestry osiągnięto ogółem 496 zł. 16 gr. Kapelmistrz orkiestry uskarża się w swym sprawozdaniu na brak odpowiedniej ilości nut.

Z całości sprawozdania, jak i z faktu, że walne zgromadzenie pozostawiło nadal wszystkie mandaty w rękach dotychczasowych kierowników, wyciągamy wniosek, że praca w Straży Kruszwickiej odbywa się harmonijnie i daje

dobre rezultaty. Oby zawsze tak było — Szczęść Boże!

Odprawa naczelników Straży w Zdzięciole.

W dniu 10 b. m. odbyła się w Zdzięciole (pow. Nowogrodzki), rejonowa odprawa oficerów straży. Odprawa mimo panującej zamieci śnieżnej zgromadziła 12 uczestników. Odprawę poprowadził instruktor Okręgu druh E. Szwed.

Po złożeniu sprawozdań przez naczelników z prac w okresie zimowym, oraz przedłożeniu ewentualnych projektów, zebrani zapoznali się z programem prac Okręgu na rok bieżący i omówili sprawę udziału w tyg. „Zapobiegajmy pożarom”, oraz udziału straży w Wystawie Poznańskiej i mającym się tam odbyć zjeździe strażackim.

Pozatem zajęto się sprawą zjazdu straży Okręgu, programem prac poszczególnych straży oraz ubezpieczeniem w „Kasie Strażackiej”.

Po wyborze naczelnika rejonowego, którym został druh A. Myszak, odbyły się ćwiczenia, poczem przeprowadzono grę taktyczną na modelach, wykonanych przez naczeln. Straży Szkolnej w Dworcu, druha S. Spulę.

Zebrani postanowili zwrócić się z prośbą do Zarządu Związku Okręgowego o poczynienie starań u rad gminnych w Zdzięciole i Dworcu w sprawie wyznaczenia premii za najszybszą dostawę koni do pożarów, oraz o przeprowadzenie ośmiodniowego kursu dla oficerów straży rejonu. Następnie uchwalono wysłanie na Wystawę Poznańską po jednym przedstawicielu straży, wystawienie zawodników do marszu szlakiem święciańskim oraz do biegu sztafetowego Zdzięcioł — Nowogrodek. Należy podkreślić pomysłowość w pracy Straży w Dworcu i Sawiczach, wysiłki Straży w Gnońskich oraz projekt organizacji Straży w Dworcu.

Ta ostatnia, jak to wykazała lustracja w dn. 8 b. m. prowadzi energicznie wyszkolenie, do czego w dużym stopniu przyczynił się p. S. Spuła i ks. Michałowicz.

Mały feljeton.

Tiaf zrządził, że do przestudjowania doskonale zredagowanego „Kalendarza Strażaka” na 1929 r. zabrałem się akurat w tygodniu przedświątecznym.

Znalazłem tam niezmiernie dużo ciekawych wiadomości i informacji natury ogólnej, a nade wszystko wiele fachowych wskazówek oraz pouczeń dla braci strażackiej.

Są one tak wszechstronnie zebrane, opracowane dokładnie i podane w zajmującej formie, że niewątpliwie zainteresują nietylko dzielnych druhów, ale także mnóstwo laików, którzy tyle tylko mają wspólnego ze strażą pożarną, że wzywają jej ratunku, gdy im dach nad głową zapłonie.

Ale wertując tę książeczkę, trafiłem na wzmiankę, która mi popsuła humor świąteczny.

Gdybym to przeczuł, odłożyłbym czytanie na później.

Ale stało się!

Czytałem i doprawdy oczom własnym wierzyć nie chciałem.

Na stronicy bowiem 109 wymienionego Kalendarza trafiłem na bardzo niemiłą statystykę.

Dowiedziałem się (o czym może zresztą nie każdej straży wiadomo?!), że istnieje przy Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych „Kasa Strażacka”, która ubezpiecza czynnych członków straży i ich rodziny od następstw nieszczęśliwych wypadków, jakim ulegają strażacy w walce z ogniem.

Śliczna instytucja — prawda?

Ciekaw byłem, jak wyglądają te odszkodowania w przetłomaczeniu na język „gotówkowy”.

A więc zasiłek dzienny dla strażaka za każdy dzień leczenia 7 złotych.

Jednorazowy zasiłek dla strażaka w razie utraty całkowitej zdolności do pracy — 7000 (siedem tysięcy) złotych.

Jednorazowa odprawa dla wdowy po strażaku, któryby poniósł śmierć podczas pełnienia swych obowiązków służbowych 5000 (pięć tysięcy) złotych i dla każdego dziecka do lat 16-tu — 500 zł.

Więc i to nieźle pomyślane — prawda?

A składka?

Tu parsknąłem śmiechem, dowiedziawszy się, że roczna składka od jednego członka straży wynosi wyraźnie pięćdziesiąt groszy.

Odetchnąłem z ulgą, widząc, że nasza dzielna bracia strażacka, tak

często narażająca ofiarnie swoje życie i zdrowie, jest przynajmniej zabezpieczona materialnie.

Ale lichy nadało statystykę i tu mi się dopiero nos wydłużył!

Czytam bowiem ze zgrozą, iż w roku ubiegłym było ubezpieczonych tylko 1459 straży.

A gdzie reszta?

I to nie bylejaką resztą, bo stanowiącą cztery razy taką ilość?

Dlaczego w 6000 straży pożarnych w Polsce, idą dzielni druhowie w bój z żywiołem, nie ubezpieczywszy się uprzednio w Kasie?

Czy to taki kosztowny wydatek?

A może manipulacja kłopotliwa?

Zaglądam do Kalendarza i dowiaduję się, że Zarząd każdej straży powinien w pierwszych tygodniach roku pod adresem „Kasy Strażackiej” (Warszawa, ul. Kopernika 36/40) zgłosić listę imienia członków, oraz wpłacić jednocześnie odpowiednią ilość pięćdziesięciogroszówek do P. K. O. na konto Kasy Strażackiej Nr. 50531.

A więc?

Czy taka sprawa powinna i może wogóle zalegać?

Co do mnie, życzę dziś przy jaju Wielkanocnym wszystkim drogim mojemu sercu Drużynom Strażackim, by w tym roku nie znalazł się ani jeden zespół straży, któryby nie został ubezpieczony.

Kiedy tak troszczymy się i dbamy o narzędzia, zadbajmy także o ludzi!

Aramis.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Ostatnio na półkach księgarskich zjawily się następujące wydawnictwa Spółki „Rój”:

Edgar Wallace. „Romans z włamywaczem”. Edgar Wallace. „Łowca głów”.

Dla miłośników powieści sensacyjnych te dwie ostatnie książki stanowią przysmak nielada. Znakomity autor daje tu szereg ciekawych powikłań, które potrafią przykuć uwagę czytelnika.

Antoni Marczyński — „Aloha”. Ten „polski Wallace”, który wstępnym bojem zyskał sobie szeroką poczytność, w sposób niezmiernie interesujący i bogaty w ciekawe wydarzenia, opisuje mi-

łość i zemstę hawajskiej książniczki.

Teodor Dostojewski — „Młodzik”. Głęboko ujęta powieść psychologiczna jest kolejnym tomem zbiorowego wydania dzieł wielkiego pisarza rosyjskiego.

Karin Michaelis — „Wiek niebezpieczny”.

Głośny utwór znakomitej pisarki, który w swoim czasie dał jej rozgłos i sławę, a wyczerpany oddawna na półkach księgarskich, ukazał się teraz w nowym wydaniu.

Wł. J. Sz.

Przegląd prasy fachowej.

W Nr-ze 1—2 „Wiadomości Związkowych”, wydawanych przez Cieszyński Związek Pożarniczy, znajdujemy artykuł podpisany przez „Jednego z ochotników starszych”, w którym autor daje wyraz swemu zadowoleniu z projektu utrzymywania przez Związek stałego instruktora pożarniczego.

Autor daje przy tej sposobności odprawę przeciwnikom wszelkich nowości, utrzymującym uparcie, że „to wszystko niepotrzebne, tego dawniej nie bywało”. Większość straży na Śląsku Cieszyńskim odczuwa oddawna potrzebę stałego instruktora i stałego biura Związku.

Autor notatki pisze:

Aby utrzymać spójność organizacyjną i podtrzymać ducha ochotczego, trzeba stałej łączności między władzami organizacji a strażami i poszczególnymi druhami. Członkowie Zarządu zarówno C. Zw. P., jak też i Okręgów, obarczeni są obowiązkami zawodowymi i innymi społecznymi i nie można od nich wymagać, by wszystkie siły i czas poświęcili wyłącznie pożarnictwu. Nie jeden z druhów będąc w Bielsku, chciałby w sprawach dotyczących jego straży lub pożarnictwa, wogóle, pomówić o tem z druhami Prezesem lub Sekretarzem, a nie zastawszy jednego lub drugiego, lub też widząc obłożone drzwi kancelarii d-ha Prezesa, nie chce marnować drogiego czasu i odchodzi, czując może niesłuszny żal, że nie może sprawy osobiście załatwić.

Temu brakowi mogłoby w wielkiej mierze zaradzić stałe biuro Związku i stały, płatny, zawodowy instruktor pożarnictwa, który byłby łącznikiem między Strażami a Związkiem jak to jest w innych Związkach Wojewódzkich. Jest prawdą, że tam dla pożarnictwa jest może większe zrozumienie i poparcie, lecz miejmy nadzieję, że nowa ustawa pożarnicza i dla nas przyniesie zmianę na lepsze i potrzebną pomoc. Tymczasem o własnych siłach zrobimy to, co możliwe.

Z wielkim zadowoleniem natujemy ten przejaw zrozumienia potrzeby ciągłego postępu w pracy nad doskonaleniem naszej organizacji.

INSTRUMENTY MUZYCZNE NUTY

NA WSZELKIE ZESPOŁY ORKIESTRALNE

»KRESY«



CIESZYN

STARY TARG 6

FACHOWA POMOC PRZY ORGANIZOWANIU ORKIESTR

DOGODNE WARUNKI SPŁATY

OBSZERNE ILUSTROWANE KATALOGI DARMO!

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych



AUTOREMONT

Warszawa, Wołność 5

Telefon 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

PODRĘCZNIK PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

wydany nakładem Głównej Księgarni Wojskowej
zawiera całokształt wiadomości wojskowych oraz ogólnych z zakresu przysposobienia wojskowego

DOGODNY FORMAT KIESZONKOWY

Przystępna cena **Zł. 4.50** (z przesyłką **Zł. 5.40**)

DO NABYCIA

w Administracji „Przeglądu Pożarniczego“, Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27
wysyłkę uskutecznia się po otrzymaniu należności zgóry (przekazem lub na konto P. K. O. Nr. 235)
ewentualnie za zaliczeniem pocztowym.

Związek Okręgowy Straży Pożarnych powiatu Biłgorajskiego
poszukuje od dnia 1-go kwietnia b. r. **wykwalfikowanego instruktora Pożarniczego z praktyką.**

Warunki do omówienia. Referencje składać na ręce Pana Starosty w Biłgoraju.

Prezes Zarządu:

(—) *T. Szałowski.*

**FABRYKA NARZĘDZI
POŻARNICZYCH**
**Składnica Straży
Pożarnych**

SPÓŁKA AKCYJNA

SPRZEDAŻ: Warszawa,
Senatorska 29. tel. 277-42.
FABRYKA: Grodzisk Maz.,
Fabryczna 11, tel. 39

P O L E C A:
**KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE
STRAŻY POŻARNYCH
FABRYCZNYCH,
MIEJSKICH I WIEJSKICH,**

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 (4 piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50 Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p.p.: red. Stanisław Pagowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tułiszkowski,
nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

WYDAWCA: Główny Związek Straż Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pagowski.

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3. tel. 44-59.